

Im trudniej być Polakiem...

Przewrót dokonywany właśnie przez celnie wskazanych palcem Prezesa Kaczyńskiego agentów niemieckich przy pomocy majtków z „Aurory” właśnie się zaczął.

Data równie symboliczna jak demonstracyjne utworzenie rządu koalicji antypolskiej właśnie 13 grudnia, w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego przez reżim sowieckich sługusów w zbrakanych polskich mundurach. Bowiem 20 grudnia swe święto obchodzą przyjaciele przywróconych właśnie do służby przez Tuska różnych Dusz i duszyczek znanych z bezprawnej współpracy z FSB - następcą równie zbrodniczego KGB. Zatem „Dzień Robotników Organów Bezpieczeństwa” będzie pewnie od dziś w PRL-bis obchodzony jako święto „wolnych mediów” - wolnych od prawdy i różnorodności opinii.



Zaledwie 3 tygodnie temu na tych łamach ostrzegałem w artykule „Kiedy zapłonie polski Reichstag?” (GPC 31.10.2023), że wieloletni niemiecki agent wpływu Klaus Bachmann, profesor polskich uniwersytetów, na łamach „Berliner Zeitung” dokładnie opisał, czego protektorzy z Niemiec oczekują od kłiki Tuska, jeśli chce rządzić n a p r a w d ę:

„Nowy rząd mógłby też po prostu przegłosować wszystkie najważniejsze reformy w drodze rozporządzeń wykonawczych, co naruszałoby wówczas obowiązujące przepisy i konstytucję, ale ma tę zaletę, że prezydent nie mógłby ich zablokować. Gdyby Trybunał Konstytucyjny nadal chciał je uchylić, rząd po prostu odmówiłby publikacji odpowiedniego wyroku. To są wszystkie metody, którymi rządził się PiS przez ostatnie osiem lat. W skrócie: jeśli nowy rząd naprawdę chce rządzić, musi skierować całą siłę państwa policyjnego, które PiS zbudował - przeciwko PiS i prezydentowi.” [tu i dalej wszystkie podkreślenia moje – J.L.]

Najwidoczniej rządząca nami junta – po dzisiejszych napaściach na Telewizję Polską, Polskie Radio i Polską Agencję Prasową z pełnym prawem można ich tak nazywać – zrozumiała subtelną aluzję Bachmanna, że „Teraz, jak wynika z niemal wszystkich doniesień medialnych, w Waszyngtonie, Berlinie, Brukseli, Paryżu i wielu innych, z którymi PiS był skłócony, panuje ulga. Jest nadzieja na „konstruktywną współpracę.” – czyli, iż najbardziej nawet brutalne łamanie prawa i Konstytucji polskiej nie spotka się z żadnymi represjami ufryzowanego na Unię Europejską Berlina.

I to już przechodziliśmy, za mojej pamięci 13 grudnia 1981 r., sami Niemcy w 1933, już o rozbiorach spowodowanych także przez liczących na pomoc Berlina i Moskwy targowiczów nie wspominając. Naród wszystko to przetrwał i zwyciężył. I mowa nie o endeckiej koncepcji wyidealizowanego „prawdziwego narodu”, ale tej jego definicji, jaką dał może ostatni z wielkich naszych poetów, Jarosław Marek Rymkiewicz:

„Istnieją tuż obok siebie dwie Polski, a jeśli istnieją dwie Polski, to muszą też istnieć dwa narody Polaków. Jeden to naród patriotów, drugi – naród kolaborantów.”

Słowo kolaborant nie bez powodu ma w Polsce skrajnie negatywne konotacje, oznaczając nie tylko współpracę z wrogiem ojczyzny, okupantem, niszczącym nasz naród, ale współpracę najhaniebniejszego rodzaju – za pieniądze, profity i przywileje dla siebie i swojej szajki. Jeśli minister kultury (!) RP nasyła zbirów na media publiczne, by uniemożliwić im mówienie o zagrożeniach polityki nowego rządu dla kraju wskutek wykazanej w poprzednich kadencjach uległości, czy wręcz pełnej podległości wobec Moskwy, Brukseli i Berlina, przy okazji niszcząc misję TVP choćby w postaci doskonałego Teatru Telewizji, to zapewne podzielił podejście swego kolegi z III Rzeszy, który powiadał: „Na dźwięk słowa kultura odbezpieczam rewolwer!”. Goebbels uchodził za nomen omen „piekielnie” inteligentnego i przynajmniej miał doktorat z filologii, w odróżnieniu od naszego ministra, który wedle Wikipedii ukończył w 1987 studia filozoficzno-historyczne na UJ, ale jakoś nie wspomina się o magisterium, widać ranga pułkownika służb specjalnych jest wystarczającą kompetencją do zarządzania kulturą w imieniu barbarzyńców.

\

Prof. Andrzej Nowak, twórca wielkiej syntezy dziejów Polski, w VI tomie swego dzieła, które nam podarował na te niewesołe Świąta, ukazuje, że późniejsze o wiek rozbiory miały jedno ze swych źródeł w XVII-wiecznej zdradzie części elit Rzeczypospolitej, uznających za ważniejsze od głosu narodu zdanie dworu pruskiego czy petersburskiego. Wielki uczony nie jest archiwistą zamkniętym w wieży z kości słoniowej, ale czynnym obywatelem z troską przyglądającym się obecnym losom kraju, kolejny raz zagrożonego utratą niepodległości. Mam zaszczyt znać Pana Andrzeja od lat i jak każdy mający z nim do czynienia odnotowuję jego subtelność, takt, by nie rzec – wyjątkową łagodność, nawet wobec przeciwników ideowych. Nawet jednak ten anielsko cierpliwy człowiek po odrażającym „expose” Tuska i w świetle obnażonych przez serial „Reset” (już zakazany i usunięty z eteru!) jego poprzednich działań podważających podstawowe interesy Państwa Polskiego, wypowiedział się ostatnio niezwykle ostro i jednoznacznie:

„Tusk zawarł sojusz z chamstwem, z postpolityczną hołotą, która nie chce wiedzieć nic o tradycji polskiej, europejskiej, o kulturze, o historii, która chce wyrzucić na śmietnik „tych Mickiewiczów i Sienkiewiczów”. Zrobił to, by zrealizować swoje cele polityczne.”

A dlaczego? Tu jest właśnie pies pogrzebany! Każdy przestępca stara się zniszczyć ślady swej zbrodni, by uniknąć za nią odpowiedzialności i to samo wedle profesora Nowaka robi właśnie Tusk i jego kamraci:

„Donald Tusk czy Radosław Sikorski występują z podniesionym czołem, a raczej, jak się dawniej mówiło – z miedzianym czołem, czyli bez najmniejszych oznak wstydu za swoją – powiem wprost – z b r o d n i c z ą d z i a ł a ł a n o ś ć na czele polskiej polityki w latach 2007-2015. Donald Tusk upodlił się, podlizując się polityce Putina, żeby zadowolić swoich mocodawców z Berlina.”

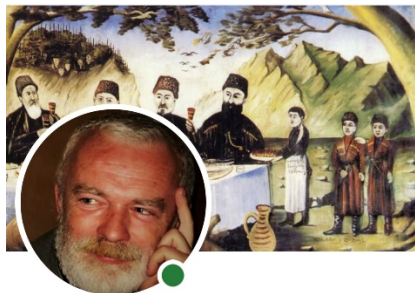
Mamy więc sytuację całkowicie jasną i niepodlegającą niuansom ulubionym przez „symetrystów”: partia Prawo i Sprawiedliwość, która wybory wygrała, jest brutalnie eliminowana z życia parlamentarnego, a jednocześnie odbiera się głos ogromnej części narodu, którą reprezentowały prawdziwie wolne media publiczne i prywatne. Jeśli oddamy im bez walki TVP, Polskie Radio i PAP, następnymi ofiarami wkrótce staną się ostatnie wolne głosy – nasza „Gazeta Polska” i inne pisma prawicowo-konserwatywne, TV Republika, wPolityce.pl braci Karnowskich i inne portale, a nas, piszących dla Was, będą ciągać po sądach, próbując wsadzać do więzienia pod zmyślnymi zarzutami. My, dinozaury stanu wojennego i podziemia solidarnościowego nie mamy zwyczaju lękać się wrzasków żuli, więc dalej będziemy pisać prawdę.

A na dzisiaj jest ona taka: w obliczu zamachu stanu właśnie dokonywanego przez partie Koalicji Zdrady tak zwany rząd traci wszelkie prawne podstawy, inaczej mówiąc, może i powinien być bojkotowany we wszystkich szkodliwych dla Polski działaniach, może też być obalony przez obywatelskie nieposłuszeństwo, masowe legalne demonstracje czy strajk generalny w całym kraju. Legitymację demokratyczną zamienił bowiem na ciemne okulary swego poprzednika – junty zdraycy Jaruzelskiego, zwanej WRON-ą. Nie rozdziobały nas wrony, nie pożrą i prusaki – no, te wstrętne robale!

Bo jak pisał wielki Marian Hemar w wierszu „Odpowiedź”:

**Gdy miecz i pióro z ręki ci wytrąca,
Gdy cię przemocą osaczają bezprawną,
Gdy cię “odprawia”, jak z domu służącą,
By tylko śmierć ci zostawić niestawną -
Odpowiedz wzgardą. Ale w łzach nie mięknij!
Im trudniej być Polakiem — tym bądź piękniej!**

Autor:



Jerzy Lubach